



STOWARZYSZENIE OBRONA ZWIERZĄT
ul. 11 Listopada 29, 28-300 Jędrzejów
tel. 607-171-458, www.obrona-zwierzat.pl
KRS 0000292939 REGON 260199276 NIP 656-22-72-801
Alior Bank S. A. **75 2490 0005 0000 4500 7398 2092**

“Możemy człowieka ocenić po tym, jak traktuje zwierzęta” - Immanuel Kant (1724-1804)

Jędrzejów, 11.04.2014 r.

Sąd Okręgowy w Kielcach

z a p o ś r e d n i c t w e m

Sądu Rejonowego w Kielcach

sygn. akt II K 98/13

Zażalenie na postanowienie Sądu Rejonowego w Kielcach

z dnia 24.02.2014 r., sygn. akt II K 98/13

Oskarżyciel substydniarny, Stowarzyszenie Obrona Zwierząt, KRS 0000292939, organizacja pożytku publicznego, której statutowym celem działania jest ochrona zwierząt, zaskarża w całości postanowienie Sądu Rejonowego w Kielcach z dnia 24.02.2014 r., sygn. akt II K 98/13, wnosi o jego uchylenie i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Uzasadnienie

Sąd, umarżając postępowanie, powołał się na dwa argumenty:

1. formalny - polegający na niespełnieniu układu procesowego, umożliwiającego złożenie substydniarnego aktu oskarżenia (str. 6-9 uzas.),
2. materialny - wskazujący na oczywisty brak merytorycznych podstaw oskarżenia (str. 10-11 uzas.).

Oba te argumenty skarżący uważa za chybione.

1.

Skarżący zwraca uwagę, że istnienie układu procesowego uprawniającego Stowarzyszenie do złożenia subsydiarnego aktu oskarżenia, zostało dwukrotnie przesądzone przez Sąd II instancji (Sąd Okręgowy w Kielcach), który rozpoznawał zażalenia na postanowienia o umorzeniu postępowania wydane przez Sąd Rejonowy w Kielcach, a także przez Sąd odwoławczy (Sąd Rejonowy w Kielcach) w sprawie sygn. akt II Kp 147/12, w postanowieniu z dnia 23.05.2012 r..

W pierwszym przypadku chodzi o postanowienie Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 21.02.2013 r., sygn. akt IX Kz 800/12. Sąd Okręgowy w uzasadnieniu postanowienia przedstawił kolejne decyzje procesowe podejmowane w sprawie przez Prokuratora i Sąd oraz czynności pokrzywdzonego, wykazując, że ich układ (pomimo oczywistych błędów Prokuratora w nazywaniu podejmowanych przez siebie decyzji) uprawniał pokrzywdzonego do złożenia subsydiarnego aktu oskarżenia. Ten wniosek był przyczyną uchylecia postanowienia Sądu I instancji (Sądu Rejonowego w Kielcach) z dnia 23.11.2012 r., sygn. akt II K 748/12, o umorzeniu postępowania.

W drugim przypadku chodzi o postanowienie Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 20.06.2013 r., sygn. akt IX Kz 332/13. Sąd w uzasadnieniu tego orzeczenia dokonał odtworzenia biegu czynności podejmowanych przez organy procesowe oraz przez strony i ponownie wskazał na spełnienie układu procesowego, uprawniającego Stowarzyszenie do złożenia subsydiarnego aktu oskarżenia. Wskazać należy, że Sąd odwoławczy w uzasadnieniu omawianego postanowienia krytycznie ocenił przychylenie się przez Prokuratora do zażalenia Stowarzyszenia, które to przychylenie się wykluczyło z obrotu prawnego drugą decyzję potrzebną do spełnienia rozważanego układu procesowego. Jednocześnie Sąd wskazał, w końcowej części uzasadnienia, że w takiej sytuacji drugim postanowieniem Prokuratora, dopełniającym układ procesowy, jest postanowienie o umorzeniu śledztwa z dnia 29.12.2012 r., sygn. akt 4 Ds. 522/12.

W wyżej omówionym orzeczeniu Sądu Okręgowego oraz w postanowieniu Sądu Rejonowego w Kielcach z dnia 23.05.2012 r., sygn. akt II Kp 147/12, zgodnie z tezami konsekwentnie wysuwanymi przez skarżącego, postanowienie Prokuratora z dnia 30.12.2011 r., sygn. akt 4 Ds. 425/11, oceniane jest jako postanowienie o umorzeniu postępowania przygotowawczego. Ocena ta ma decydujące znaczenie dla wyznaczenia pierwszego elementu

układu procesowego, uprawniającego Stowarzyszenie do złożenia subsydiarnego aktu oskarżenia.

Oceny prawne wyrażone w omówionych wyżej orzeczeniach nie wiążą w sposób formalny Sądu orzekającego w dniu 24.02.2014 r. w sprawie sygn. akt II K 98/13. Skarżący zwraca jednak uwagę na sposób wyrażenia poglądu przez Sąd odwoławczy w sprawie sygn. akt IX Kz 332/13. Po wcześniejszej głębokiej analizie znaczenia czynności procesowych podejmowanych przez organy procesowe oraz przez strony, Sąd na stronie 5 uzas. postanowienia z dnia 20.06.2013 r., wytłuszczoną czcionką przedstawił pogląd, że postanowienie Prokuratora z dnia 30.12.2011 r. jest w istocie postanowieniem o umorzeniu postępowania przygotowawczego. Skarżący, który od lat pozyskuje i analizuje orzeczenia sądów w sprawach ochrony prawnej zwierząt, nigdy nie spotykał się z sytuacją, aby do zaakcentowania znaczenia określonego poglądu, sąd posługiwał się takimi graficznymi zabiegami jak wytłuszczenie tekstu. Skarżący wyklucza, aby taki sposób podkreślenia przyjętego stanowiska był wyłącznie dziełem przypadku.

Tak silne akcentowanie poglądu w orzeczeniach wydanych także przez Sąd wyższego rzędu, nie może być zbyte przez Sąd orzekający w sprawie sygn. akt II K 98/13, jedynie stwierdzeniem o braku formalnego związania, zawartym w ostatnim akapicie uzasadnienia skarżonego postanowienia. Sąd I instancji powinien bowiem przedstawić szczegółową i rzetelną polemikę z argumentami użytymi w wymienionym orzeczeniu Sądu Okręgowego w Kielcach w sprawie sygn. akt IX Kz 332/13.

Tymczasem Sąd tego zaniechał, nie przedstawiając w skarżonym postanowieniu przekonującej argumentacji, pozwalającej uznać postanowienie Prokuratora z dnia 30.12.2011 r. za postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa.

Po pierwsze, Sąd powołuje się na profesjonalizm Prokuratora (str. 7 uzas. od słów: „To właśnie prokurator wie najlepiej [...]”). Zdaniem skarżącego, wytykane we wcześniejszych orzeczeniach sądów liczne błędy Prokuratora popełniane w tej sprawie (jak np. w kwestii przestrzegania terminów, stosowania właściwych pouczeń, możliwości przychylenia się do złożonego zażalenia, nazywania własnych decyzji), czynią taki argument co najmniej nieprzekonującym.

Po wtóre, Sąd wskazuje (str. 7 uzas. *in fine*), że zupełnie różny był przedmiot „pierwotnie

wszczętego postępowania”, od przedmiotu wskazanego w doniesieniu Stowarzyszenia z dnia 17.11.2010 r. Sąd tę dystynkcję opiera na argumencie, że zawiadomienie dotyczyło znęcania się nad zwierzętami „w schronisku”. Sąd interpretując ten zwrot przyjął więc, że chodzi wyłącznie o działania podejmowane fizycznie i jedynie na terenie schroniska. Zdaniem skarżącego taka interpretacja Sądu jest tylko uprawianiem zonglerki słownej. Otóż doniesienie skarżącego z dnia 17.11.2010 r. dotyczyło niedopełnienia obowiązków i przekroczenia uprawnień przez funkcjonariuszy Gminy Miasto Kielce w zakresie realizacji ustawowego zadania zapewniania opieki bezdomnym zwierzętom, czym wyrządzili oni szkodę dla interesu publicznego, polegającą na znęcaniu się nad zwierzętami i ich nieuzasadnionemu uśmiercaniu w schronisku miejskim. Doniesienie dotyczyło więc również znęcania się nad zwierzętami w schronisku, które było bezpośrednim wynikiem urzędniczych działań i zaniechań funkcjonariuszy miejskich. Tymczasem Sąd w tej części uzasadnienia (podobnie jak w części dotyczącej merytorycznych podstaw oskarżenia) kwestionuje w ogóle możliwość popełnienia przestępstwa znęcania się nad zwierzęciem przez urzędnika, decydującego o sposobie działania podlegającego mu schroniska. Skarżący do tego argumentu odniesie się w drugiej części zażalenia, dotyczącej merytorycznej przesłanki umorzenia postępowania.

Po trzecie, Sąd zgadza się z poglądem, że w ramach czynności sprawdzających Prokurator nie może przeprowadzać czynności procesowych (str. 8 uzas.). Następnie Sąd wskazuje, że sposób działania Prokuratora w zakresie gromadzenia materiału dowodowego w sprawie z zawiadomienia skarżącego z dnia 17.11.2010 r. polegał na sięgnięciu do akt innej toczącej się sprawy. Tymczasem Sąd nie zauważył, że po złożeniu zawiadomienia z dnia 17.11.2010 r., część przeprowadzonych dowodów dotyczyła wyłącznie treści w/w zawiadomienia, a więc m. in. ustalenia formy działania schroniska (np. pozyskanie dowodów w postaci oryginałów umów pomiędzy Urzędem Miasta a PUK, przesłuchanie kierownika Referatu Usług Komunalnych Wydziału Gospodarki Komunalnej UM w Kielcach Grażyny Ziętał z dnia 14.02.2011 r., itp.). W takiej sytuacji czynności te nie mogły być podejmowane w ramach czynności sprawdzających, a tylko w ramach wszczętego i toczącego się postępowania przygotowawczego. Podobnie ocenił znaczenie czynności procesowych przeprowadzonych przez Prokuratora do dnia 30.12.2011 r. Sąd Okręgowy w Kielcach w uzasadnieniu postanowienia z dnia 20.06.2013 r., sygn. akt IX Kz 332/13.

Wreszcie, zabieg ponad rocznego prowadzenia czynności sprawdzających, Sąd traktuje

jako swoistą metodykę pracy prokuratorskiej, która rzekomo nie podlega ocenie w trybie kontroli sądowej (wbrew stanowisku wyrażonemu przez ten sam Sąd Rejonowy w Kielcach w postanowieniu z dnia 23.05.2012 r., sygn. akt II Kp 147/12). Jednocześnie Sąd zupełnie pomija znaczenie naruszonych przez Prokuratora terminów, które określają gwarancje procesowe pokrzywdzonego.

Podsumowując, skarżący podtrzymuje argumentację zawartą w swoich wcześniejszych pismach procesowych, w których przedstawił właściwe znaczenie czynności procesowej Prokuratora podjętej w dniu 30.12.2011 r. Skarżący powołuje się także na argumentację i poglądy prawne wyrażone w tej kwestii w w/w orzeczeniach: Sądu Rejonowego w Kielcach z dnia 23.05.2012 r., sygn. akt II Kp 147/12, Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 21.02.2013 r., sygn. akt IX Kz 800/12, a przede wszystkim w postanowieniu Sądu Okręgowego w Kielcach z dnia 20.06.2013 r., sygn. akt IX Kz 332/13.

Przyjęcie właściwego znaczenia czynności procesowej podjętej przez Prokuratora w dniu 30.12.2011 r. powoduje, że spełnienie układu procesowego, w którym Stowarzyszenie ma prawo złożyć subsydiarny akt oskarżenia, nie może budzić wątpliwości.

2.

Skarżący podkreśla wstęp, którym Sąd opatrzył swoje rozważania na stronie 10 i 11 uzasadnienia postanowienia. Zdaniem skarżącego, powołując się w pierwszej kolejności na negatywną przesłankę procesową o charakterze formalnym, Sąd nie powinien podejmować już refleksji o charakterze merytorycznym. Jednak z jakiegoś powodu to uczynił. W takiej sytuacji, rozważania odnoszące się do „oczywistego braku podstaw oskarżenia”, nie mają znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, niemniej skarżący zamieszcza poniżej polemikę także z tym oczywiście wadliwym stanowiskiem Sądu.

Skarżone postanowienie opiera się na błędnym rozpoznaniu znamion przestępstwa znęcania się nad zwierzętami. Ten błąd co do prawa materialnego, podzielany przez wszystkie organy postępowania w tej sprawie, ma również znaczenie proceduralne. Pozwolił on uznawać za prawidłowe postanowienie Prokuratury z dnia 30.12.2011 r., o wyłączeniu ze sprawy sygn. akt 2 Ds. 1264/10 działań urzędników miejskich i lekarzy weterynarii do odrębnego postępowania, z jednoczesnym oskarżeniem samej kierowniczkii schroniska. Wyznaczyło to kierunek dalszego biegu postępowań, w których dalsze dochodzenie odpowiedzialności

funkcjonariuszy publicznych na drodze subsydiarnego aktu oskarżenia, uniemożliwiane jest przez negatywną przesłankę proceduralną (rzekomy brak układu procesowego).

Ten sam błąd leży u podstaw osobnego motywu skarżonego postanowienia, a mianowicie uznania subsydiarnego aktu oskarżenia za dotknięty „oczywistym brakiem merytorycznych podstaw oskarżenia”. Błąd ten polega na uporczywym wiązaniu znamienia przestępstwa znęcania się nad zwierzętami z wystąpieniem skutku w postaci „cierpienia i bólu” konkretnego zwierzęcia, który to skutek spowodowany zostałby bezpośrednim czynem lub zaniechaniem, podjętym z zamiarem bezpośrednim osiągnięcia takiego właśnie skutku.

Błąd ten bierze się z niewłaściwego zastosowania do zwierząt znamion czynu znęcania się nad człowiekiem, tak jak przedstawione zostały one w „Wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w zakresie prawnokarnej ochrony rodziny”, uchwalonych przez Sąd Najwyższy w dniu 09.06.1976 r. Pomyłka ta bierze się z terminologicznej zbieżności określeń dwóch zasadniczo różnych przestępstw, a mianowicie „znęcania się” nad zwierzętami, wprowadzonego do polskiego prawa w ustawą o ochronie zwierząt z 1928 r. i przejętego przez obecną ustawę z 1997 r., a „znęcaniem się” nad osobami bliskimi i zależnymi od sprawcy, wprowadzonym do polskiego prawa w 1976 roku (art. 184 i inne k.k.).

Tymczasem ani w ustawach, ani doktrynie prawa karnego, nie sposób znaleźć takiego opisu przestępstwa „znęcania się”, które dotyczyłoby obu sfer przedmiotowych łącznie, tj. obejmowało zarówno czyny wobec ludzi, jak i zwierząt, stanowiąc w ten sposób jakieś „znęcanie się” w ogóle. Oczywiście podobieństwa, czy też analogie obu tych przestępstw, które spowodowało użycie tego samego określenia, nie zwalniają od używania języka prawnego, tj. dostrzegania za nim dwóch różnych czynów, choćby w języku potocznym określenie to oznaczało jedno pojęcie ogólne.

Jednakowym znamieniem znęcania się nad człowiekiem, jak i nad zwierzęciem jest zamiar bezpośredni sprawcy, ale istotna różnica polega na tym, że o ile znęcanie się nad ludźmi jest przestępstwem skutkowym, to znęcanie się nad zwierzętami jest przestępstwem formalnym (*vide* wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16.11.2009 r., sygn. akt V KK 187/2009).

W pierwszym przypadku (znęcanie się nad człowiekiem), wymagane jest wystąpienie u sprawcy bezpośredniego zamiaru udrczenia ofiary, który następnie przejawia się w jedno- lub wielorodzajowych pojedynczych czynnościach naruszających różne dobra (np. nietykalność cielesną lub godność osobistą), systematycznie się powtarzających. Ten wspólny zamiar stanowi tu bowiem o bycie jednego przestępstwa „znęcania się”, konsumującego różne przestępstwa,

jakimi można by opisać różnorodne pojedyncze czyny zamiar taki realizujące.

W drugim przypadku (znęcanie się nad zwierzęciem), przestępstwo to również obejmuje wiele różnorodnych czynności, ale żadna z nich nie jest penalizowana na mocy innych przepisów. Nie mamy więc do czynienia z konsumpcją innych przestępstw przez jeden czyn ogólniejszy, lecz z prostym wyliczeniem czynów, z których każdy z osobna wypełnia znamie przedmiotowe przestępstwa znęcania się. W konsekwencji, znamie podmiotowe, czyli zamiar bezpośredni, odnosi się tu wprost i jedynie do każdej czynności z osobna, a nie do jakichkolwiek jej skutków. O skutkach takich czynów w postaci „sprawiania bólu i cierpienia” przesądził sam ustawodawca przez określenie takich czynów, które jego zdaniem nieuchronnie skutki takie powodują.

Kwalifikowanie jakichś czynów jako „znęcanie się” jest prostsze w przypadku zwierząt, bo nie wymaga ono w ogóle odnoszenia się do doznań ofiary, tj. stwierdzenia, czy i na ile doświadczała ona „bólu i cierpienia” – które to badanie w przypadku zwierząt z przyczyn oczywistych mogłoby być nader trudnym. Wystarczy, że z zamiarem bezpośrednim sprawca popełnił czyn, który ustawodawca uznał za sprawiający „ból i cierpienie”. Motywy popełnienia takiego czynu są dla bytu tego przestępstwa obojętne.

Ustalanie doznań ofiar przestępstwa znęcania się jest o tyle łatwiejsze w przypadku ludzi niż w przypadku zwierząt, że ofiary ludzkie mogą doznania swe przynajmniej zrelacjonować, niejako „z pierwszej ręki”. Ale i w tym przypadku nie doznania są znamieniem przestępstwa, bo ustaleniu podlega przede wszystkim to, czy różnorodne czyny zabronione, popełniane w dłuższym czasie i skierowane przeciw tej samej osobie, składają się na ogólniejsze przestępstwo znęcania się, czy też stanowią odrębne czyny zabronione. Istotną przesłanką dla takiego rozstrzygnięcia jest badanie motywów sprawcy i ewentualne ustalenie, że różnorodne czyny, popełnione w różnym czasie, łączył ten sam bezpośredni zamiar udrczenia ofiary. Motywy sprawcy są więc – odwrotnie niż w przypadku zwierząt – nader istotne dla bytu przestępstwa znęcania się nad człowiekiem.

Opieranie prawnokarnej oceny czynów wobec zwierząt na występowaniu bezpośredniego zamiaru sprawienia im „bólu i cierpienia” jest więc rażącym błędem, bo przenosi na inny grunt rozumowanie ustalające byt zupełnie innego przestępstwa. Taki błąd pomieszania przestępstw przez sądy i prokuratury występuje często, ale zawsze tylko w jedną stronę. Zawsze bowiem czyny wobec zwierząt rozpatrywane są wedle rozumowania właściwego dla znęcania się nad ludźmi, a nigdy na odwrót. Nie jest znany przypadek by kwalifikowano jako

„znęcanie się” transportowanie ludzi w sposób powodujący ich zbędne cierpienie lub stres, używanie do pracy osób chorych, złośliwe straszenie lub drażnienie ludzi, organizowanie walk ludzi, itp. (por. art. 6 ust. 2 ustawy o ochronie zwierząt). Ale w takim razie równie absurdalne jest uzależnianie pociągnięcia do odpowiedzialności Prezydenta Miasta Kielce od wykazania, że był w schronisku i dla własnej przyjemności osobiście zadawał zwierzętom ból i cierpienie.

Błąd o jakim mowa, jest często spotykany. Orzecznictwo karne w sprawach zwierząt, kierujące się kryterium bezpośredniego zamiaru zadawania bólu i cierpienia przez sprawcę konkretnym zwierzętom, *de facto* unieważnia prawną ochronę zwierząt w Polsce. Ogranicza ją bowiem do marginesowych przypadków patologicznego sadyzmu, gdy zadawanie cierpienia zwierzęciu jest celem samym w sobie. Tymczasem podstawowym motywem przestępstw przeciw ochronie zwierząt jest nieliczenie się z nimi jako istotami zdolnymi do odczuwania cierpienia (art. 1 ustawy o ochronie zwierząt), zwłaszcza gdy określony sposób postępowania przynosi sprawcy wymierne korzyści (również finansowe). Ból i cierpienie zwierzęcia nie jest więc celem sprawcy, ale środkiem lub skutkiem ubocznym zamierzonych czynów. Jeśli już w 1928 roku prawo penalizowało przeciążanie wozów konnych, to przecież nie dlatego, że dopatrywano się u wozaków bezpośredniego zamiaru powodowania bólu i cierpienia koni, skoro powszechny i oczywisty był ich zamiar osiągania korzyści z przewiezienia większego ładunku. Aktualnie transport konny jest w zaniku, ale znacznie rozwinęły się i skomplikowały inne działania, w których cierpienie zwierząt jest środkiem do celu lub jego skutkiem ubocznym. Doskonałym tego przykładem jest prowadzenie przez gminy własnych schronisk, których działanie obliczone jest na maksymalizację zysków właściciela (np. poprzez przepelnianie schroniska), przy jednoczesnym cięciu kosztów (brak należytej opieki, również weterynaryjnej), co natychmiast negatywnie odbija się na szeroko pojętym dobrostanie koszarowanych tam zwierząt, doprowadzając do ich okaleczeń, chorób lub śmierci. Dokładnie taka sytuacja miała miejsce w kieleckim schronisku za czasów prowadzenia go przez spółkę miejską.

Tymczasem w tej sprawie dobitnie wypowiedział się już Sąd Najwyższy, w wyroku z dnia 16.11.2009 r., sygn. akt V KK 187/2009, gdzie stwierdził, że „przestępstwo znęcania się nad zwierzętami określone w art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21.08.1997 r. o ochronie zwierząt może być popełnione tylko umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim. Użyte w definicji z art. 6 ust. 2 tej ustawy sformułowanie pozwala na jednoznaczne przyjęcie, że za przestępstwo znęcania się nad zwierzętami odpowiada nie tylko osoba, która osobiście zadaje ból lub

cierpienie zwierzęciu, ale również ten, kto świadomie dopuszcza do zadawania przez inną osobę bólu lub cierpienia zwierzęciu. Znęcaniem jest natomiast każde z wymienionych w art. 6 ust. 2 ustawy sposobów bezpośredniego postępowania w stosunku do zwierzęcia, które muszą być objęte zamiarem bezpośrednim sprawcy, zamiar odnosi się więc do samej czynności sprawczej, a nie do spowodowania cierpień lub bólu. Dopuszczanie polega w praktyce na nie przeciwdziałaniu, czyli przyzwoleniu i jest świadome, gdy sprawca zdaje sobie sprawę z następstw swego zachowania się, czyli że inna osoba zachowa się w jakikolwiek sposób wskazany w ust. 2 art. 6.”.

I tak, wbrew powyższemu, a na skutek błędnej wykładni przepisu materialnego, postępowanie w niniejszej sprawie toczyło się od samego początku wedle logiki poszukiwania „sadysty”, a nie udzielenia odpowiedzi na pytanie, dlaczego zwierzęta w schronisku w Kielcach utrzymywane były w niewłaściwych warunkach bytowania (art. 6 ust. 2 pkt 10 ustawy o ochronie zwierząt), przy czym patologia ta dotyczyła tysięcy osobników i trwała przez min. 10 lat. Prokuratura celowo rozdzieliła więc postępowanie na to, które obejmowało osoby bezpośrednio stykające się ze zwierzętami, czyli personel schroniska, od tego, które mogło objąć osoby decyzyjne - odpowiedzialne za kształtowanie niewłaściwych warunków bytowania zwierząt. To pierwsze prokuratura zakończyła aktem oskarżenia wobec kierowniczkę schroniska, przypisując jej całkowicie i na wyłączność czyn „utrzymywania zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania”. Drugie postępowanie objęła kwalifikacją przestępstwa urzędniczego (art. 231 k.k.), jako że funkcjonariusze Miasta Kielce i kierownictwo spółki miejskiej nie kontaktowali się na co dzień z bezdomnymi zwierzętami zgromadzonymi w schronisku. Przypuszczenie, że mogli się nad nimi znęcać uznane zostało – wedle przyjętej wadliwej wykładni prawa materialnego – za absurdalne. Tak też Sąd w skarżonym postanowieniu - str. 10 uzas.: „takie wnioski Stowarzyszenia rażą dowolnością”, „wiązaną krzywdy zwierząt z zamierzonym działaniem oskarżonych jest całkowitym nieporozumieniem”, „powiązanie decyzji prezydenta miasta ze znęcaniem się nad zwierzętami jest z gruntu pozbawione logiki”, „wiązaną kwestii formalnoprawnych dot. organizacji schroniska z umyślnym znęcaniem się nad zwierzętami jest wnioskowaniem całkowicie dowolnym”, str. 11 uzas.: „dopatrywanie się umyślności działania w zakresie krzywdzenia zwierząt jest skrajnie nieuprawnione”. Takimi stwierdzeniami Sąd zdaje się dawać wyraz swojej nieznanym w/w wyroku Sądu Najwyższego.

W tym miejscu przywołać należy inny wyrok z dnia 27.11.2013 r., sygn. akt II K 71/13

(w załączniku), w którym Sąd Rejonowy w Dzierżoniowie nie zawahał się uznać Burmistrza Pieszyc, jako funkcjonariusza publicznego, winnym przestępstwa znęcania się nad zwierzętami bezdomnymi z terenu gminy.

Tymczasem w Kielcach, wskutek celowych działań prokuratury, złe skutki realizacji gminnego zadania publicznego, przypisane zostały całkowicie jedynie kierownicze schroniska, która jednak nie miała wpływu na kluczowy dla sprawy proceder kierowania do schroniska zbyt wielu zwierząt, a zwłaszcza sprzedawania usług przyjmowania zwierząt z ponad 30 gmin woj. świętokrzyskiego. Łączny wynik tak prowadzonych postępowań i wspólnego działania organów procesowych zmierza wprost do ostatecznej konkluzji, że **za warunki utrzymywania zwierząt za publiczne pieniądze w miejskim schronisku w Kielcach nie odpowiadał nikt**. Zgodnie bowiem z tezą konsekwentnie lansowaną przez organy postępowania karnego, schronisko utrzymywała tylko jedna osoba (kierowniczka), ale w warunkach, na które nie miała zasadniczo wpływu, bo schronisko było nie jej, tylko miejskie. Z kolei zamiarem bezpośrednim personelu schroniska było zarabianie na życie przez pracę w zakładzie jaki był, zaś urzędnicy miejscy w ogóle nie stykali się, ani nie interesowali konkretnymi zwierzętami, więc tym samym nie mogli sprawiać im bólu i cierpienia z zamiarem bezpośrednim.

Skarżący z całą mocą podkreśla, iż nie zgadza się na taką konkluzję i uważa, mając na uwadze wyżej zaprezentowane argumenty, że zaskarżone postanowienie powinno zostać uchylone.

PREZES
Stowarzyszenia Obrona Zwierząt
Agnieszka Lechowicz